Przedstawicielstwo na Amerykę: Mss. Antonette Kopeć, 9205, Conant Av., Hamtramck, Mich. U. S. A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką — Tarnów, dnia 22 listopada 1936 r. — Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. — Redakcja i Administracja: Tarnów, Pasaż Tertila — Telefon Nr 1001 — Nr 42

Oddziały: Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Mielec, Mościce, Tuchów, Zakliczyn, Żabno

Warszawa, konto P. K. O. 59.963 — (Godziny urzędowe w dni powszednie od 8—13 i od 15—19) — Kraków, konto P. K. O. 411.600

Płomień, który nie może zagasnąć

Codziennie szpalty gazet przynoszą nam liczne i wyczerpujące informacje o rozwoju ogólno polskiej akcji pomocy zimowej bezrobotnym, o reakcji społeczeństwa na apel najwyższych dostojników w Państwie, o zwycięskiej walce jaką to społeczeństwo wydało widmu głodu i chłodu, trapiącemu bezrobotnych współobywateli.

Wśród informacyj tych nie brak wiadomości prawdziwie wzruszających, świadczących o dużym wyrobieniu obywatelskim, o poczuciu jedności i solidarności w naszym społeczeństwie, wreszcie o głębokim zrozumieniu doniosłości akcji pomocy zimowej, jakie przeniknęło wszystkie warstwy narodu.

W wysiłkach zapewnienia pomocy wszystkim jej potrzebującym przoduje świat pracy. Człowiek pracujący umie ocenić dobrodziejstwo pracy, rozumie całą tragedię tego, kto tej pracy nie posiada. Ze skromnych więc, a nawet często niższych niż wymagane minimum egzystencji, zarobków składa część na tych, co w gorszym znajdują się odeń położeniu...

Czytamy o górnikach, którzy oddają bezpłatnie 1 dniówkę na pomoc zimową. Czytamy o studentach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którzy w zbiórce zorganizowanej przez Akademicką Bratnią Pomoc dali 1430 obiadów akademickich na akcję pomocy zimowej bezrobotnym. Jakże dar ten jest wymowny. Znane są ciężkie warunki materialne naszej młodzieży akademickiej, trudności rozliczne, z jakimi się młodzież nasza musi borykać. Większość studentów prawdziwie o głodzie i chłodzie zdobywa wiedzę. Niewielu jest takich, którzy codziennie jadać mogą obiady. A jednak, a może właśnie dlatego młodzież akademicka rozumie nędzę i spieszy jej z pomocą wedle sił i możności swoich i składa grosze z jakże szczerego serca płynące.

Wysiłek akademika w celu ulżenia doli bezrobotnych stanie się niewątpliwie poważnym bodźcem dla ofiarności społeczeństwa.

Jak do tej pory — trzeba przyznać społeczeństwo spisuje się dzielnie, wykazuje dużo poczucia obywatelskiego i prawdziwego patriotyzmu. Nad jedną tylko rzeczą przy tej sposobności musimy się zastanowić, z jednej dobrze zdać sprawę. Oto ofiarność nasza i zapał w niesieniu pomocy współbraciom naszym pozostającym bez pracy, bez chleba i dachu nad głową — musi trwać, nie może maleć jeszcze przez kilka miesięcy.

Akcja pomocy zimowej jest sprawą zbyt ważną, jest zagadnieniem zbyt doniosłym, by w sercach społeczeństwa wzbudzić jedynie słomiany ogień zapału i energii, który bucha wprawdzie jasnym i wysokim płomieniem — ale po kilku chwilach gaśnie raptownie. Naszego ognia, naszego płomienia starczyć musi jeszcze na parę miesięcy, starczyć musi na całą zimę, aż do czasu, gdy uruchomienie wielkich robót publicznych pozwoli zatrudnić bezrobotnych, gdy nie będą oni już potrzebowali naszej pomocy. Nietylko starczyć musi, ale i niewolno, by płomień ten choćby odrobinę zmalał, zniżył się, przybladł. Powodzenie całej akcji, tak doniosłej dla Polski, zależy od solidnego wykonania obowiązków, od trwałości i systematyczności naszego wysiłku, od równomierności natężenia naszego zainteresowania, naszego przejęcia się tą akcją.

Momenty emocjonalne w niesieniu pomocy potrzebującym współobywatelom są tak silne, otaczająca nas nędza tak wielka, a poczucie krzywdy społecznej, jakiej doznają ludzie pracy pozbawieni tak silnie w nas zakorzenione, że powinno nam starczyć zapału i energii, by wielkie dzieło pomocy zimowej bezrobotnym przeprowadzić do końca w równie silnym tempie, w jakim akcja ta znajduje się w chwili obecnej.

Walka o utrzymanie bekoniarni w Tarnowie

Dawno nie było w Tarnowie i okolicy zdarzenia, któreby wywołało tak silne wrażenie i spowodowało tak żywiołową reakcję, jak decyzja Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie, odbierająca tutejszej bekoniarni kontyngent eksportowy i to już od 1 grudnia br mimo, że kontrakt zawarty między gminą m. Tarnowa a eksporterami bekonów na dzierżawę rzeźni miejskiej wygasa dopiero z dniem 1 września 1937.

Placówka ta, powstała dzięki inicjatywie prywatnej i przy nakładzie znacznych kapitałów, rozwijała się dotąd wcale pomyślnie, eksporterzy spełniali lojalnie swoje zobowiązania wobec miasta (roczny czynsz dzierżawny za rzeźnię z dodatkowymi opłatami wynosi około 120 tys. zł.), łożąc nadto znaczne świadczenia na cele społeczne i charytatywne, co zwłaszczą okazało się w czasie klęski powodziowej, biednej ludności miejskiej sprzedawała rzeźnia po niskiej cenie odpadki bekonowe, regulując tymsamym ceny na wewnętrznym rynku mięsnym. Rolnicy uzyskiwali względnie dobre ceny za sztuki bekonowe i nastawili się od lat na tę najrentowniejszą hodowlę i nagle nieoczekiwane rozporządzenie ministerialne niszczy tę prosperującą i pożyteczną placówkę, pozbawiając miasto, biedną ludność miejską i włościaństwo tych wszystkich korzyści, które im bekoniarnia dotychczas dawała.

Nic dziwnego, że wobec takiego zamachu na swe żywotne interesy, wszystkie zagrożone czynniki wystąpiły solidarnie i energicznie do walki o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania.

Miasto wysłało specjalną delegację do Warszawy, prowadzoną przez posła ks. dra *Lubelskiego* i wiceprezydenta mgra *Kołodzieja*, a rolnicy z czterech okolicznych powiatów (Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Stopnica) na dwukrotnych zjazdach, odbytych w Tarnowie zaprotestowali mocno przeciw likwidacji bekoniarni w Tarnowie i przeniesieniu kontyngentu bekonowego do państwowej bekoniarni w Dębicy, a również sfery robotnicze przez delegacje i głosy w prasie upomniały się stanowczo o utrzymanie tej niezbędnej dla nich placówki, której zwinięcie pozbawiłoby nadto pracy i zarobku około 80 rodzin.

Akcję obronną rolników-hodowców objęła Izba Rolnicza w Krakowie, a jak się dowiadujemy, w dniu 18 bm. bawiło w naszym mieście przedstawicielstwo Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie pod przewodnictwem dyrektora inż. *Mianowskiego*, które odbyło konferencję z Prezydium miasta i postanowiło również poczynić kroki u Władz Centralnych za utrzymaniem w Tarnowie tej ważnej placówki eksportowej. Stało się to na skutek memoriału, skierowanego przez eks-

*) Zamierzona likwidacja bekoniarni ma być karą właśnie za to rzekome niewykonanie eksportu pionierskiego.

porterów tarnowskich do Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i na skutek samoobrony zagrożonych likwidacją bekoniarni, których liczba w Małopolsce zachodniej i na Śląsku wynosi 5, a w całym państwie 7 na ogólną liczbę 33.

Eksporterzy tarnowscy w cytowanym memoriale bronią się przed zarzutami, jakoby nie wykonali eksportu dodatkowego, t. zw. pionierskiego, dowodząc, że w razie zaliczenia im eksportu jaj, który firmie ich, fachowo do tego nieprzygotowanej, narzucony został przymusowo i naraził ich na straty w wysokości 100,000 zł., tzw. pionierski eksport okaże się wykonanym w 113·20% *). Wśród całego szeregu dalszych, rzeczowych argumentów, których ze względu na szczupłość miejsca przytoczyć tu w całości nie możemy, szczególną wymowę posiada fakt, że na urządzanie bekoniarni miasto Tarnów inwestowało 400.000 zł., a firma dzierżawców na jej specjalne wyposażenie i uruchomienie 150.000 zł. Te znaczne fundusze, pracujące dzisiaj produktywnie, uległyby w razie likwidacji bekoniarni, całkowitemu zamrożeniu.

Bekon małopolski, a w tym tarnowski — mówi dalej memorial — okazał się na rynku angielskim szczególnie poszukiwanym, rynek ten zdobyli eksporterzy jeszcze w okresie przedkontyngentowym dużym wysiłkiem kapitałowym i znacznymi ofiarami — pracowało się bowiem w owym czasie ze stratą — a ze względu na bliskość fabryk w Mościcach i Niedomicach, mających na wypadek wojny doniosłe zadanie do spełnienia, pozostawienie tego ważnego ośrodka aprowizacyjnego i dla potrzeb armii i ludności robotniczej staje się koniecznością natury państwowej.

Wreszcie powołują się eksporterzy na poczynione już w ostatnim czasie inwestycje na budowę fabryki konserw dla wojska i na eksport, której to budowy zażądały od nich w r. b. czynniki wojskowe, a wrazie utraty warsztatu pracy inwestycje te byłyby zmarnowane.

Od siebie dodamy: Przedstawiciele państwowej bekoniarni w Dębicy zapewniają Zarząd naszego miasta, że wrazie przydzielenia im kontyngentu bekonowego z Tarnowa, wykonają go i przerobią w rzeźni tarnowskiej. Trzebaby być bardzo naiwnym, aby uwierzyć, że bekoniarnia w Dębicy, która jest tak rozbudowana, że mając własny i otrzymawszy kontyngent tarnowski, eksploatowałaby swe urządzenia zaledwie dopiero w 25%, będzie dzierżawić rzeźnię tarnowską i prowadzić dwa warsztaty. Byłoby to przecież nonsensem ze stanowiska kalkulacji kupieckiej.

Dla rolników-hodowców ważnym jest jeszcze ten szczegół, że państwowa fabryka bekonów w Dębicy, która w dawniejszych latach dawała skarbowi państwa milionowe deficyty, dziś pracuje wprawdzie dochodowo ale płaci hodowcom do 20 gr na 1 kg żywca mniej, niż prywatna bekoniarnia w Tarnowie.

Jest to zrozumiałem, etatystyczne placówki wszędzie bowiem pracują drogo, pozbawiają Skarb państwa poważnych wpływów podatkowych i rujnują gospodarkę kraju.

Miejmy nadzieję, że wobec nieodpartej wymowy argumentów, przemawiających za utrzymaniem bekoniarni w Tarnowie, cytowana decyzja Ministerstwa Przemysłu i Handlu ulegnie zmianie.

Nadesłane

U źródeł antysemityzmu!

Kiedy w XIV. w. fale prześladowań rzucały żydami z miejsca na miejsce niby piłką, gościnne otwarły się przed wynędzniałą gromadą tułaczy — wygnańców podwoje pewnej krainy, zwanej Polską — a jej dobry król Kazimierz zakochawszy się w nadobnej ich przedstawicielce Esterze — wybudował im „Kazimierz"... Żydzi torturowani, ścigani, paleni na stosach i piętnowani — u nas swobodnie żyć i rozwijać się mogli; mało tego — jeszcze obdarzano ich specjalnymi przywilejami. Dzieje Polski, nieznające inkwizycji ani Nocy św. Bartłomieja — nieznają też pogromów żydowskich. Bo Polacy, zgodnie ze swym duchem narodowym, nigdy agresywnie przeciw innoplemieńcom czy innowiercom nie występowali — ale wręcz przeciwnie, kierowali się stale zasadami najszlachetniejszego humanitaryzmu i tolerancji nieraz aż za daleko posuniętej...

Bo czyż za swoją wielkoduszność i wspaniałomyślność, graniczącą czasami ze słabością i niezaradnością — doczekała się Polska zasłużonej nagrody? Po trzykroć — nie! Odwrotnie — najczarniejsza właśnie niewdzięczność była i jest odpowiedzią za jej szlachetny idealizm!

Naród żydowski wieczny koczownik, od stuleci pozbawiony ziemi i tułający się w rozpruszeniu — a którym długie wieki prześladowań, nędzy i ucisku — siłą rzeczy wyrobiły najgorsze instynkty jak: nienawiść, zachłanność i chęć odwetu za wszelką cenę, nawet na najmniej winnych jego niedoli — znalazłszy się nagle w kraju bezprzykładnej tolerancji, gdzie poczuł mocny grunt pod nogami i brak bata na skórze — rychło porósł w pierze i nadął się pychą! Wykorzystując umiejętnie polskie wady narodowe i ustroje — zwolna sukcesywnie od wieków po dziś dzień zagarnął w swe sprytne ręce cały handel i przemysł, częściowo rzemiosło, w olbrzymim procencie adwokaturę, zawód lekarski, aptekarski i inne protesje wolne. Doprowadzając zaś w roli arendarza i pachciarza, przez obrzydłą lichwę naszą lekkomyślną niestety szlachtę do bankructwa skupił wswym ręku znaczną liczbę dóbr ziemskich, gdzie prowadzi rabunkową dla mienia narodowego gospodarkę dewastując lasy i wyjaławiając rolę — karmicielkę. Słowem — każdy niemal odcinek życia gospodarczego umieli czwani niby lisy, synowie Izraela zagarnąć i owładnąć nim niepodzielnie, gromadząc temsamem niespożyte, krociowe kapitały pieniężne.

Skończył się szczęśliwie dla nas Polaków okres niewoli politycznej — czas najwyższy zrzucić jarzmo niewoli ekonomicznej — niemniej od tamtej groźnej i ohydnej!

W powieści Rodziewiczówny pt. „Sfinks" stary sybirak, przybyły z tułaczki do wolnej już Ojczyzny, woła z oburzeniem: „*Zostawiłem Warszawę w łapach otwartego wroga, a teraz zastaję ją w szponach pasożyta, którego tuczy się własnym organizmem bez protestu!* Święte to słowa... A pewien Francus, podróżujący niedawno po Polsce i znający znadź naszą historię stawia w swym reportażu znamienne pytanie: *A gdzież właściwie są Polacy — bo ja widzę tylko samych... Gdyby tak dziś Kazimierz Wielki zmartwychwstał, spewnością ze zgrozą odwróciłby głowę, powiadając, że aż tak dobrze nie chciał*". Komentarze chyba zbyteczne.

Sumując powyższe dane, z łatwością znajdziemy definicję t. zw. antysemityzm. Bo, pomijając najzupełniej wszelkie zakorzenione u nas, podświadome niechęci rasowe i wyznaniowe, będące szczątkowością średniowiecznych przesądów i baśni o narodzie rytualnym, „kradzieży hostyj", „czarnych mszach" i t. p. legend — przyczyna ruchu *antysemickiego* wypływa z *niechętnego, nielojalnego i nieobywatelskiego* ustosunkowania się żydów do społeczeństwa, wśród których żyją, z któremi losy dziejowe ich sprzęgły, i leży w tem, iż zapominają o swej roli *gościa* i wypływających stąd obowiązkach w stosunku *do gospodarza*. Godny podkreślenia wyjątek stanowią żydzi włoscy, angielscy i skandynawcy, którzy, zachowując swe wyznanie religijne stali się stuprocentowymi obywatelami krajów, w których żyją. A u nas? Od wieków po dzień dzisiejszy tworzą żydzi odrębną, zamkniętą wsobie kastę — niby średniowieczne „ghetto". Pękły tylko mury Grabówki, Kazimierza, czy Nalewek lecz treść ghetta pozostała identyczną. I oto blisko 4-ro milionowy organizm żydowstwa żyje wśród nas jako społeczność obca nieznana, niechętna wręcz wroga — niby „państwo w państwie", bez najmniejszych dążeń asymilacyjnych. A kiedy w XIX. w. znaleźli się wielcy i szlachetni w Izraelu, grawitujący w tym kierunku — zakrzyczeli ich złej woli współziomkowie.

Ta ich odrębność — to pierwsza wyraźniejsza przyczyna naszej do nich zrozumiałej niechęci i nieufności. Szerokie masy żydowstwa polskiego od wieków do dzisiaj chowają się w zupełnej nieznajomości kraju i narodu, wśród którego żyją; nieznają naszych dziejów, piśmiennictwa, cywilizacji krajowej — a co najfatalniejsze — *języka!* Bo czyż nie oburza każdego myślącego Polaka, fakt, że po 20 latach naszej Niepodległości żydzi jeszcze szwargocą owym przebrzydłym żargonem nie będącym niczem innem jak zniekształconą niemczyzną? Skoroście już tacy „wrogowie polszczyzny", mówcie sobie po hebrejsku, to wasz język narodowy, ale z żargonem precz!

Za Zygmunta I. zebrany „Sanhedryn" czyli najwyższa rada żydowska uchwaliła za konieczne zacieśnienie węzłów z przybraną Ojczyzną, jej mową, obyczajem, cywilizacją i naukami świeckimi. Ale widać nauka poszła w las niestety. Fanatyczni talmudyści, ortodoksyści, w chałatach i pejsach, odrębni mową, strojem i zwyczajem, pogrążeni w średniowiecznej ciemnocie i kasnistyce — jak też owi „postępowi" eleganci i modnisie, z pozoru podobni do nas — i jedni i drudzy równie nam obcy i dalecy duchem... Wprost wierzyć się niechce, że z tym ludem z górą pięć wieków na jednej ziemi żyjemy! — Z niewiarygodną pewnością siebie śmią oświadczać, że są „dobrymi obywatelami". Ale ich „świndle" podatkowe ubezpieczeniowe „machlojki" i „szacherki", oszukańcze uchylanie się od służby

Junackie Obozy Pracy Wojew. Krakowskiego.

(Pogadanka wygłoszona w Rozgłośni Radia Krakowskiego dnia 5. XI. b. r. przez autora)

Rozładowanie bezrobocia wśród młodzieży, to sprawa istotnie ważna, sprawa społeczna. Trudny ten problem zatrudnienia bezrobotnej młodzieży w Polsce postanowiono rozwiązać za pośrednictwem junackich Obozów Pracy. Powstały one w roku 1932.

Junackie Obozy Pracy prócz zatrudnienia młodzieży uwzględniały moment wychowawczy, oraz nauczanie pozaszkolne. Wszystko co zrobiono w tym zakresie miało charakter prób i doświadczeń.

Ostatnio, bo we wrześniu bieżącego roku, sprawa ta została ostatecznie rozwiązaną dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obecnie Obozy Pracy przyjąwszy nazwę Junackich Hufców Pracy podlegają Ministerstwu Spraw Wojskowych i mają na celu pracę fizyczną dla potrzeb obrony państwa lub jego interesów gospodarczych, uwzględniając przytem w dużym stopniu wychowanie obywatelskie i oświatę.

Junackie Hufce Pracy to zastępy młodych ludzi, chłopców z różnych sfer klasowych, pochodzących z miasta i ze wsi, ze środowisk robotniczych, chłopskich, mieszczańskich, nawet ze środowisk inteligencji. Zespolili się ci młodzi w jedną gromadę, rodzinę społeczną, potworzyli osiedla w całej Polsce, nie jako odrębna klasa, ale jako młodzi obywatele, którzy pragną wziąć udział na równi z całością społeczeństwa w życiu państwowym. Pragną wytworzyć i zorganizować wspólnotę pracy i znaleźć w swej zakreślonej idei dążenia ku wyżynom i stać się pożyteczną jednostką zbiorową w Państwie.

Osiedli junackich na terenie Rzeczypospolitej Polski jest bardzo dużo, ograniczę się wyłącznie do osiedli Województwa Krakowskiego.

Liczba junaków na terenie Województwa Krakowskiego wynosi ponad 1000 junaków, zorganizowanych w 7 osiedlach.

Codzień rano, o świcie z Krakowa, Bronowic Małych, Wierchomli, Międzybrodzia bialskiego, Rządhowej, Lubienia, Nowego Targu maszerowali z pieśnią na ustach, jednakowo ubrani, w karnych szeregach z łopata-

wojskowej, dezercje i t. p. dowodzą chyba najwyraźniej, że losy przybranej Ojczyzny są im serdecznie obojętne. A ten ich niebywały tupet i bezprzykładna arogancja, wyrażająca się w bezczelnym przysłowiu — „Wasze są kościoły i ulice, nasze place i kamienice" lub „Wasze legiony, nasze — miliony" dopełniają miary bezprawia! A wzamian chcą jeszcze żeby ich głaskać, obchodzić się jak z nadtłuczonym jajkiem, traktować taksamo jak inne mniejszości. Jak tu jednak czuć zaufanie do „tego narodu" za tyle jego krętactw, draństw i podłości?!

Czemu narzekasz Izraelu? Sameś sobie winien! Nawarzyłeś sobie piwa wypić trzeba, a na posłanej sobie pościeli wyspać.

Co dalej: statystyki sądowe wykazują, że najwyższy odsetek *komunistów* stanowią właśnie żydzi. Bo oto przewrót w Rosji, gdzie 70% rządzącej partii stanowią właśnie „oni", do reszty przewrócił im w kędzierzawej główce... Śni im się sen o uniwersalnej Judei — zrealizowanej wśród gromów wszechświatowej rewolucji, lub przynajmniej — o Judeo,— Polonii!

Czerwoną truciznę podają nam w formie tzw. „postępu". Rzucają społeczeństwu błyskotliwe hasła „wolnej myśli", ateizmu, bezbożnictwa, erotomanii. Wszystko inne wyśmiewają jako „przeżytek", „zabobon", niegodny XX. w., podrywają wszelki autorytet religię, patriotyzm, rodzinę, tradycję. To wszystko „zacofanie", „obskurantyzm", „reakcja" powiadają... My to niestety bezkarnie puszczamy. Ale niechno tylko ktokolwiek spróbuje skrytykować *ich* stęchłe anochronizmy jak osławiony „ubój rytualny", czy te nieszczęsne „chedery" — brudem cuchnące gniazda ogłupiania i maltretowania biednych dzieci żydowskich, czy te przeróżne „mychwy" itp. — to zaraz wrzask, „gewałt", — krzywda im się dzieje, zaraz nadać trzeba telegram do „braci" amerykańskich, by walili sążniste artykuły o „pogromach żydowskich" w Polsce!!! Żyd — wieczny krytyk i rewolucjonista — sam chciałby pozostać jakiemś nietykalnym „tabu". — Żyd — największy w świecie fanatyk i obskurant — bawi się w głosiciela liberalizmu i postępu. Żyd — najzacieklejszy szowinista, uważający swój naród za „wybrany" i nienawidzący przeklętych gojów jak i wszystkich nie-żydów — szczuje hasłami pacyfizmu, zwalcza nacjonalizm, głosi miłość międzynarodową i kosmopolityzm...

Ale to wszystko tylko pozornie, w jednym, dobrze wiadomym celu...

Jedno, jeszcze, a wielkie paskudztwo: powszechnie wiadomo, że najbardziej poniżającym i hańbiącym procederem handlu kobietami, sutenerstwem i stręczycielstwem — trudnią się właśnie „oni". Smutne, ale prawdziwe...

A samoobrona nasza — szkoda mówić! Ciężko zapracowany grosz zanosimy solidarnie (?!) do żydowskiego sklepu, szynku, kina, popieramy „ich" gazety i wydawnictwa. A czyż oni postępują podobnie? Bynajmniej! Za paru wyjątkami z pośród żydowskiej inteligencji, — żaden żyd do polskiej firmy się nie uda, i wszystko co nie od nich pochodzi — bojkotują.

Oto solidarność — a my?!

Wielka pisarka nasza Eliza Orzeszkowa nawoływała Polaków do opamiętania: chłostając nasze braki i wady wskazywała na konieczność wyrobienia w nas walorów, dotąd nam obcych, a są niemi: zmysł handlowy, kupiecki, inicjatywa i przedsiębiorczość w miejsce ospałości, wygodnictwa i sobiepaństwa. Jakież to wszystko czasowe i wiecznie aktualne! Bo póki naprawdę naszemi nie będą nieruchomości miejskie i wiejskie, fabryki oraz handel, hurtowny i detaliczny — nie będzie w Polsce lepiej!!!

Bierzmy się więc do zaniedbanego odcinka kto żyw, uzupełniajmy ludzi w naszym charakterze narodowym, chowajmy naszą młodzież ku temu, twórzmy szeroko rozgałęzioną *spółdzielczość*, która będzie najskuteczniejszą bronią w naszym ręku!!!

My, Polacy, wierni pozostaniemy naszym ideałom: brzydzimy się gwałtem i terorem, pałką i nożem, nie pochwalamy nawet bicia szyb (Prem. gen. Składkowski: „żyda broń Boże nie bij! Ani po łbie, ani po karku ani nawet po miękkiem"...) ale walkę *gospodarczą* i *ideową* wypowiadamy wam na całej linii!!! Cenimy w was ludzi takich samych jak my — ale widząc wszystkie wasze ujemne strony, konstatujemy — że jesteście szkodliwą, wysysającą soki żywotne, jemiołą na zdrowym dębie życia polskiego. Jesteśmy nawet tak przyzwoitymi ludźmi, że chcemy wam nawet *dopomóc* do znalezienia miejsca potrzebnej ekspansji, jak to już tę akcję zapoczątkował min. Beck na terenie genewskim, bo zdajemy sobie sprawę, że wielki exodus Izraela z Polski jest dla nas koniecznością dziejową! Historia uczy, że żyd jedynie *dla siebie i wśród siebie* jest czynnikiem twórczym: *w diasperze* zaś — zwłaszcza tam gdzie znalazł się w licznem skupieniu — zawsze jest elementem destrukcyjnym stwarzającym chaos i negację. Na nas skrupiło się to najbardziej i dobrze powiedział niedawno pewien Włoch w Krakowie, że „największy żydofil, przybywszy do Polski staje się antysemitą"! — Piszący te słowa nie jest żydożercą ani huliganem: zna doskonale historię tego narodu i znalazł w niej niejedne tragiczne i bohaterskie karty; były wśród synów żyda wiecznego tułacza światłe umysły i wielkie duchy, które zabłysły na firmamencie Europy i wiele wniosły do jej dorobku kulturalnego; byli też w dziejach Polski szlachetni Jankle i Berki Joselewicze... Lecz to tylko wszystkie „białe kruki" sporadyczne wyjątki, potwierdzające niestety smutną i przykrą prawdę.

Refleksje ze Święta Niepodległości w Tarnowie

Tegoroczna rocznica 18 lecia odzyskania niepodległości specjalnie uroczyście obchodzona była na terenie naszego miasta, oddającego ponadto hołd nowomianowanemu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Jednym z zewnętrznych objawów tych uroczystości stała się wspaniała iluminacja gmachu starostwa, dotychczas nigdy nie widziana w takiej okałości. Mieszkańcy Tarnowa wyszedłwszy na ulicę Krakowską wieczorem dnia 10 listopada wprost byli oślnieni i oczarowani tem niepowszedniem zjawiskiem.

Mówiąc o iluminacji gmachu starostwa ciśnie się na usta nieśmiała i skromna uwaga, dlaczego tego roku nie był również iluminowany gmach głównej poczty, tembardziej, że instytucja Poczt i Telegrafów ma do dyspozycji cały sztab techników, którym nie obcą jest sztuka dekoracji świetlnej (co mogliśmy stwierdzić za lat ubiegłych).

Już tak zwykle bywa, że w czasie wielkich uroczystości ogólno-państwowych i ogólnonarodowych dla podkreślenia wartości naszej kultury z przeszłości w życiu społecznym zazwyczaj bywają wspaniale oświetlane zabytki architektoniczne, którymi warto się jest pochwalić w dniach bardziej podniosłych, nastrojowych a przedewszystkiem narodowych.

Mam tutaj na myśli naszą katedrę i ratusz. Przecież te zabytki z naszej wspaniałej przeszłości, aż się wprost proszą o iluminację, podkreślając ich niecodzienną wartość historyczną. Dlatego też należy podkreślić tutaj z naciskiem, że takiej próby od czasu odzyskania niepodległości nigdy nie zrobiono. A szkoda!

Czas już aby Magistrat miasta Tarnowa pomyślał o zakupie chociąż 10 reflektorów, które mogłyby w dzień tak dla nas wzniosłych, uroczystych podkreślić wspaniałość zabytkowego ratusza, tego symbolu rozwoju i znaczenia miasta w przeszłości.

Zobaczmy co w takich momentach robi zagranica, jak obchodzone są uroczystości czyto we Włoszech, czy w Niemczech lub innych krajach. Tam wszystkie uroczystości są obchodzone wieczorem na tle wspaniale iluminowanych gmachów rządowych i miejskich, tam szeregi tysięcy młodzieży i starszych wysłuchuje płomiennych przemówień przy świetle palących się pochodni. Tam jest wtedy entuzjazm i nastrój.

mi i kilofami na ramieniu — junacy — żołnierze pracy.

Przy różnych byli zajęci robotach. W Krakowie pracowali junacy przy wykończaniu Osiedla Funduszu Pracy na ulicy Czarodziejskiej oraz wykonywali pracę prowadzoną przez Polską Akademię Umiejętności przy badaniu Kopca — Krakusa.

Junacy z Bronowic Małych pracowali przy budowie pięknego Stadionu sportowego w Krakowie.

Roboty melioracyjne wykonywali junacy w Rząchowej, w Nowym Targu i Międzybrodziu bialskim, pracując również przy budowie drogi gospodarczej i zapory wodnej na rzece Sole.

W Lubieniu koło Myślenic junacy. pracowali przy budowie drogi Kraków — Morskie Oko.

Obecnie junacy zjeżdżają się z terenu na leże zimowe do Bronowic Małych i Nowego Targu, gdzie nastąpi reorganizacja drużyn.

Powstają Kompanie i Bataliony Pracy.

Junacy Województwa Krakowskiego podbili serca społeczeństwa. Podbili pracą, podbili poświęceniem się jeśli trzeba było nieść pomoc bliźniemu.

Czynny ich udział w uroczystościach państwowych i narodowych budził zawsze swą postawą uznanie.

W miejscach swego zakwaterowania współżyli zawsze ze społeczeństwem — z okoliczną ludnością. Ludność chętnie garnęła się do junackich świetlic, na pogadanki na słuchanie radia, na czytanie gazet, na udatne przedstawienia, na beztroskie zabawy. Pracując zbiorowo junacy-żołnierze pracy promieniowali na okolicę pracą kulturalno-oświatową, zawiązując serdeczną nić przyjaźni z ludnością

Tak więc zkupieni w Junackich Hufcach Pracy działają na korzyść ukochanego Państwa, które w ciężkich chwilach życiowych mimi się zaopiekowało i dało im możność służenia społeczeństwu i krajowi.

Junacy pracują wytrwale nad sobą, pracują nad podniesieniem ducha polskiego w społeczeństwie, z myślą, że to wszystko co robią, robią na korzyść dla dobra Państwa Polskiego.

Tadeusz Myszka

U nas w Tarnowie zbiorowa manifestacja młodzieży wypada blado, niema do niej kto z entuzjazmem przemówić, aby ją porwać, rozentuzjazmować i nastroić na wzniosłość i powagę. Tutaj o tej sprawie trzeba naprawdę głęboko pomyśleć, zastanowić się nad środkami, któreby wreszcie młodzież od serca porwały.

Pieśni patriotyczne śpiewane przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza winny być przygotowane wcześniej przez nauczycieli śpiewu każdego zakładu. A czyż nie pięknie by było, gdyby tak młodzież każdego zakładu odśpiewała po jednej pieśni? Czy nie wzbudziłoby to większego zainteresowania tak wśród młodzieży jak i starszych? Ale ta sprawa musi być przemyślona na dłużej przed właściwymi uroczystościami. Dorywczość, nerwość zbyt zawsze razi.

Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć jeszcze o jednym fakcie a mianowicie o udział młodzieży w defiladzie. Otóż pominąwszy sprawę czy w chwili tak uroczystej jaką jest sama defilada wskazanem jest prawdzie przebieranie dzieci w jakieś cudaczne stroje, które są wprawdzie miłe, ale może czy nie za śmieszne. Jeżeli już mamy stroić dzieci na defiladę, to w coś co tchnie duchem polskim, obojętnie czy to folklorem czy też historią. Przypominam sobie śliczną grupę dzieci na defiladzie w Krakowie, stojących przed trybuną odbierającego defiladę generała. Tam widać było polskość tryskającą ze strojów miłych dzieciaków poprzebieranych w mundury strzeleckie, wojskowe, stroje krakowskie. Nad tą sprawą winny pomyśleć władze harcerskie przygotowujące młodzież do defilady.

Mówiąc już o młodzieży należałoby się zastanowić czy nie dobrzeby było sprowadzać na defiladę wparach i ustawiać je wzdłuż trasy przechodzących oddziałów. Przecież stokrotnie lepiej by się stało gdyby młodzież stała we wzorowym szeregu, nie popychana przez cisnące się tłumy, w dodatku bardzo często bezskutecznie błąkające się przed defiladą po jezdni. Przecież przedewszystkiem należy pomyśleć o udostępnienie defilady dla dzieci i młodzieży nie biorącej w niej udziału, które z radością i zaciekawieniem spoglądałaby na kroczące oddziały naszej Armii, wielu rówieśników, a nawet rodziców. Zauważyłem, że już o godz. 9'30 a więc przed defiladą całe grupki młodzieży gimnazjalnej powracały do domu, może nie wiedząc o defiladzie albo nie chcąc się „pchać" wśród tłumów.

Dobrze się stanie jeżeli i ten problem udziału młodzieży na defiladzie będzie przedyskutowany przez Międzyszkolną Komisję Porozumiewawczą.

I jeszcze jedna refleksja „młodzieżowa". A co się stało ze wspaniałą orkiestrą gimnazjalną, której już od pewnego czasu nie widać i nie słychać. Oj były to czasy, były... kiedy młodzież z entuzjazmem maszerując w stronę Piaskówki pod „wodzą" proferora z zapałem ćwiczyła marsze i inne utwory, przygotowując się do defilady i uroczystości.

A dzisiaj głucho o niej...

Ale nie rozczulajmy się bo są jeszcze inne refleksje.

Idę sobie ulicą w przeddzień Święta Niepodległości i z zaciekawieniem czytam afisze ogłaszające seanse filmowe w kinach tarnowskich. Z radością stwierdzam, że kino T. S. L. Marzenie wyświetla film p. t. „Różę" Żeromskiego a kino Apollo o dziwo — „Judel gra na skrzypkach"! Momentalnie robi mi się jakoś gorzej na sercu, tem bardziej, że czytam podtytuł tego „Judela" i nie mogę go zrozumieć. Pytam się co to jest napisane. Przechodzeń mówi nie wiem. Nie rezygnuję — pytam się dalej i wreszcie dowiaduję się że to jest napisane „po żydowsku". Ach to tak, teraz dopiero wiem — „najnowszy twór kinomatografii polskiej" wystawiony w dzień „Święta Niepodległości" „Idł fi'tn mit".

Ciekaw jestem ilu i jakich bezrobotnych widziało ten film za darmo, toć przecież IKC. pisał w kronice tarnowskiej „Uroczystości zakończyły bezpłatne przedstawienia w kinach dla załogi tarnowskiej i bezrobotnych".

Czy mamy tu rozumieć również kino „Apollo" czy też wyłącznie kino T. S. L. „Marzenie" i kino „Domu Żołnierza"?

Naogół mówiąc o uroczystościach tarnowskich ze Święta Niepodległości należy podkreślić, iż wypadły one tego roku o wiele wspanialej, tak w defiladzie jak i pod względem tłumów na ulicy i iluminacji miasta.

Wiele jeszcze da się ulepszyć wiele zmienić a miasto nasze pod tym względem może się stać wzorem innych. Dobrzeby się stało, gdyby na raz przyszły takie organizacje jak L. O. P. P. i Liga Morska i Kolonialna wzięły udział w defiladzie. Niestety nie widzieliśmy sztandaru i pocztu sztandarowego tej ostatniej organizacji nie wiadomo z jakich powodów A szkoda! Tak wszyscy tegośmy pragnęli

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA?

Pomoc zimowa dla bezrobotnych!

Dotychczasowe wyniki pracy „Powiatowego Komitetu Fundusz Pracy są następujące:

Zbiórka 14. XI. 1936 r. dała 273 zł. 26 gr., Zbiórka 15. XI. 1936 r. dała 725 zł. 83 gr., P. Mogilski Jakób z Wierzchosławic Kawaler orderu Virtuti Militari 50 zł., Związek Pracowników Skarbowych w związku z imieninami Prezesa dr Bacza, Nacz. Urz. Skarb. 40 zł., Grona nauczycielskie Gimn. III. Państwowego w związku z imieninami Dyr. Machalskiego Tadeusza 35 zł., Bank Polski 100 zł., Helena Silbigerowa zamiast wieńca na trumnę ś. p. p. Heleny Rokach 10 zł. 25. gr., Firma Zins Erlich 50 zł. Józef Maschler 50 zł., Vogelfang Izaak 20 zł., Gries Markus 5 zł., Safier Klara 5 zł., Ziętowski Bohdan, Gumniska 5 zł., Saltz Abraham 10 zł. i wiele innych.

Razem zebrano do tej pory przeszło 4.000 zł.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych. Dnia 29 listopada urządza Instytut Muzyczny drugi koncert kameralny z przeznaczeniem czystego dochodu dla bezrobotnych. Współudział grona profesorskiego zapewnia artystyczne wykonanie wyborowego programu. Bilety wstępu można nabyć w kancelarii Instytutu Muzycznego przy ul. Prez. Mościckiego 2.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych. Zbiórka uliczna na Pomoc Zimową dla bezrobotnych, urządzona w ub. niedzielę przez organizacje i urzędników z p. starostą Syską na czele, dała 850 zł.

Pokaźna kwota świadczy o wielkiej ofiarności tut. społeczeństwa i jego zrozumieniu doniosłej akcji.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na POMOC ZIMOWĄ!

Echa Święta Niepodległości

Narodowe Stronnictwo Pracy w Tarnowie. Urządziło we środę dnia 11 listopada br. N. S. P. w Tarnowie z okazji 18 rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa polskiego w lokalu własnym przy ul. Gen. Sowińskiego 13, uroczystą Akademię dla swoich członków i sympatyków o godz. 5 wieczorem. Licznie przybyłych powitał prezes Osak, poczem piękny referat na temat: Historyczne znaczenie 11 listopada w życiu Niepodległości Polski, wygłosił były Poseł Ignacy Starzyk, którego zebrani nagrodzili po skończeniu burzą oklasków. Na zakończenie zebrani odśpiewali rotę Konopnickiej poczym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzecz. Pospolitej Polskiej Jej Prezydenta Ign. Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Edw. Rydza-Śmigłego akademię zakończono w podniosłym nastroju.

Pocztowcy w 18 rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski. Dnia 11 listopada br. o godz. 19-tej w sali świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odświętnie ubranej odbyła się uroczysta akademia w 18 rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski o bardzo bogatym programie.

Na wstępie zespół muzyczny P. P. W. odegrał wiązankę pieśni ludowych „Oszmiańskiego" następnie ob. sekretarz Sak Jan wygłosił okolicznościowe przemówienie. W dalszym ciągu zespół muzyczny odegrał szereg utworów a skrzypek solista ob. Rudziński odegrał „nocturn" Chopina i „Syn Puszczy" Przepięknie wygłosiła wiersz p. t. „Świt Wolności" Stasia Markowska oraz dialog „Opowiedz mi bracie" wygłosiły dzieci członków Paskówna i Kowalczyk.

Na zakończenie chór mieszany dzieci odśpiewał pieśń „Wodzu Orle Biały".

W akademii wzięło udział około 350 osób.

Podniosła uroczystość w Państw. Gimnazjum Kupieckim w Tarnowie

Dnia 10 listopada br. obchodziło tutejsze Państw. Gimnazjum Kupieckie potrójną uroczystość a to: 18-letnią rocznicę wskrzeszenia państwowości polskiej, 25-lecie istnienia Zakładu i w związku z tymi rocznicami odsłonięcie ufundowanego przez Komitet Rodzicielski a wykonanego przez artystę rzeźbiarza — tarnowianina — Jana Małetę popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego Imieniem, dzięki decyzji Ministerstwa W. R. i O. P. Zakład ten — jedyny w Tarnowie — został zaszczycony.

W uroczystości wzięli udział prócz młodzieży i Rady Pedagogicznej, licznie zebrani rodzice i członkowie tut. Kongregacji Kupieckiej z pp., seniorem tutejszego kupiectwa Karolem Nowakiem i prezesem Oleksym na czele.

Solenne nabożeństwo w kościele XX. Filipinów odprawił prefekt Zakładu ks. dr Caliński, poczem odbyło się w gmachu szkolnym uroczyste odsłonięcie popiersia Wielkiego Marszałka, dokonane przez Dyrektora Gimnazjum p. Józefa Gładyszowskiego, a poprzedzane jego przemówieniem, pełnem głębokich myśli i patriotycznych wskazań.

Następnie chór szkolny pod kierownictwem pp. Kalicińskiego i Steca, odśpiewał piękną kantatę p. t.: „To nieprawda że Ciebie już niema", poczem zebrani udali się do odświętnie przystrojonej sali gimnastycznej, gdzie odbył się poranek o bogato urozmaiconym oraz na wysokim artystycznym poziomie stojącym programie.

Wszyscy uczestnicy odnieśli z tej wzruszającej uroczystości niezatarte wrażenie, a w serca i umysły młodzieży wryły się głęboko słowa Dyrektora Zakładu, że aczkolwiek serce Marszałka spoczęło u stóp Matki na Rossie wileńskiej, to jednak duch, który w Jego sercu żył, winien wiecznie żyć w sercach ukochanej przez niego młodzieży i świecić jej przykładem w pracy dla Państwa i Narodu. *Uczestnik*

Przyp. Red.: Z uznaniem należy podnieść inicjatywę i obywatelską ofiarność Komitetu Rodzicielskiego przy tymże Gimnazjum, który własnym sumptem ufundowawszy statuę Marszałka przyczynił się wybitnie do uświetnienia powyżej opisanej uroczystości.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych!!!

Niedomice

Staraniem Dyrekcji i pracowników P. W. P. Oddział w Niedomicach odbyła się uroczystość z okazji 18 lecia odzyskania niepodległości, którą rozpoczęto nabożeństwem w kapliczce przydrożnej, odprawionym przez Ks. Kan. Ign. Rajczaka. Po nabożeństwie przed Dyrekcją P. W. P. odbyła się defilada fabrycznej Straży Pożarnej i Związku Rezerwistów.

Uroczystą akademię zagaił P. Dyr. Czerwiński, poczem świetne, okolicznościowe przemówienie wygłosił Dr. St. Witek. Po apelu poległych i 1 minutowem milczeniu, wypełnionym głuchymi tonami werbla, zebrani wznieśli okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Polski — Śmigłego Rydza oraz uchwalili treść depeszy do Marszałka Śmigłego Rydza Hymn Narodowy i I. Brygady odegrane przez orkiestrę P. W. P. zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Ryglice

Ryglice w dniu 11 listopada 1936 r. Jak rok rocznie obchodziły Ryglice dzień Odrodzenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — tak roku obecnego znacznie imponująco wypadło. Młodzież zorganizowana w Zw. Strzeleckim w Katol. Stowarzyszeniu brała liczny udział „Orlęta" oraz dziatwa szkoły i wiele publiczności. W kościele uroczyste nabożeństwo odprawił Ks. Kanonik Jakób Wyrwa.

Po nabożeństwie urządzono w Sali T. S. L. akademię dziatwa starannie przygotowana wykonała kilka pięknych i wzruszających inscezacji deklamacji i śpiewów z dziejów i życia Narodu Polskiego. — Na zakończenie tej pięknej uroczystości w pięknych słowach przemówił do zebranych uczestników tej uroczystości Ks. Kanonik Jakób Wyrwa słowa wypowiedziane przez kapłana patriotę zrobiły na zebranych wielkie wrażenie — następnie wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczy Pospolitej Polskiej Jej Prezydenta Prof. dra Ign. Mościckiego oraz nowo mianowanego Marszałka polski Edwarda Śmigłego Rydza — oraz odśpiewano Rotę M. Konopnickiej. Rzec można, że Ryglice naprawdę pięknie uczciły Dzień Święta Wiosny Polskiej t. j. Dzień Odrodzenia Ukochanej Ojczyzny.

Dnia tego samego wieczorem zaszczycił naszą młodzież Strzelecką swą obecnością przybywając do nich do świetlicy pan porucznik Nędzowski Kom. P. W. na Tarnowski powiat, który naprawdę jest szczerze do naszej Młodzieży przywiązany to też Zarząd O. Z. S. w Ryglicach wdzięcznym jest Ob. por. Nędzowskiemu za jego częstą łączność z naszą Młodzieżą.

Z Brzeska donosi (B):

Uroczystość XVIII Rocznicy Niepodległości w Brzesku. W dniu 10 listopada w przeddzień uroczystości Odzyskania Niepodległości zapłonęło na rynku w Brzesku ognisko, przy którym po przemówieniu prof. G. Patolskiego, Prezesa Z. S. w Brzesku, odbyły się różne produkcje. Następnie przy dźwiękach orkiestr odbył się pochód po ulicach miasta.

W dniu 11 listopada odprawione zostało w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, na którym podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. dr Czuj. Po nabożeństwie udano się przed pomnik Nieznanego Żołnierza i tu przemówił prof. Fr. Baal, a burmistrz Soja imieniem miasta złożył wieniec.

Kino Światowid wyświatlało w tym dniu film polski pt.: „Młody las".

Okocim w XVIII Rocznicę Niepodległości. W dniu 11 listopada b. r. odbyło się o godz. 9 rano w kościele paraf. w Okocimie nabożeństwo, bez kazania. Po nabożeństwie odbyła się w Domu Gminnym w Okocimie Akademia z udziałem wszystkich organizacji i społeczeństwa. Słowo wstępne wygłosił p. baron Antoni Götz-Okocimski. Chór Związku Strzeleckiego odśpiewał „Gaude Mater". Następnie p. inż. Henisz wygłosił prelekcję o Dniu Niepodległości, którą zakończył okrzykiem na cześć Pana PrezydentaI. Mościckiego i Marszałka Polski Edw. Rydza Śmigłego, powtórzonym trzykrotnie przez zebranych.

Na dalszą część programu Akademji złożyły się deklamacje Koła Gospodyń, dzieci szkolnych i Związku Strzeleckiego, następnie chór dzieci szkolnych oraz produkcje orkiestry mandolinowej Związku Strzeleckiego, która odegrała szereg utworów m. in. wiązankę pieśni żołnierskich, „mandolniatę" i marsza. Po odśpiewaniu przez zebranych hymnu „Jeszcze polska nie zginęła" zakończyła się Akademia. Po południu zespół teatralny Związku Strzeleckiego odegrał w Domu Gminnym przedstawienie pt.: „Żyj Polsko", sztukę z walk legionowych i komedię p. t. „Chrapanie z rozkazu".

Z Mościc

Z „Święta Niepodległości". Dnia 11. X. br. ku uczczeniu 18 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, odprawiona została w tutejszej kaplicy uroczysta msza święta, podczas której odśpiewał męski chór O. M. P. Mościce, łacińskie pieśni kościelne a miejscowa orkiestra odegrała kilka nastrojowych utworów religijnych. Płomienne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Gnutek W. Po mszy św. przedefilowały przed tutej. władzami oddziały: Strzelca, Organizacji Młodzieży Pracującej, Straży pożarnej i porządkowej oraz drużyna harcerska z gromadą zuchów. Z chwilą zakończenia defilady wypuszczono kilkadziesiąt gołębi pocztowych biorących udział w konkursie na długości lotu w prostej linji i na wielkości okrążenia.

O godzinie 17-tej w „Hali Sportowej" odbyta akademia na której program złożyły się pomiędzy innymi produkcje miejscowej orkiestry dętej pod dyrekcją p. Szkołdy A. któremu należy się szczere uznanie za b. sumienne przygotowanie urozmaiconego repertuaru, którego poszczególne odtwarzane utwory stały na wysokim poziomie artystycznym. (Niebrakło między nimi także utworów regionalnych!) Technika i należyte zrozumienie przewodniej myśli danej kompozycji, oto zalety cechujące dobrze zgraną miejscową orkiestrę. Występ świetnie zapowiadającego się chóru pod batutą p. inż. Krzetuskiego zdobył sobie aplaus licznie zebranej publiczności.

Miłe wrażenie sprawiło na obecnych wystąpienie orkiestry piórkowej małoletnich mandolinistów i gitarzystów. Orkiestrą tą kieruje z powodzeniem p. Sakowicz S.

Powyższą akademię zakończono wręczeniem nagród i dyplomów zwycięzcom zawodów strzeleckich urządzonych przez Zw. Strzel. w Mościcach oraz właścicielom zwycięskich gołębi pocztowych.

T. Szafrański

Łękawica

Uroczystość Święta Niepodległości w Łękawicy. Dzień 11 listopada br. obchodziła Łękawica w sposób wysoce uroczysty. — Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. proboszcz. Kokoszkę w miejscowym kościele parafialnym, wypełnionym po brzegi pobożnymi, a przede wszystkim dziatwą szkolną, — Związkami i organizacjami, — miejscowym Związkiem Rezerwistów na czele, — odbyła się uroczysta Akademia w sali szkoły, urządzona staraniem kierownika szkoły i Związku Rezerwistów.

Na program Akademii złożyły się: przemówienie kierownika szkoły i podchor. rez. Piątka Wincentego, chór dziatwy szkolnej pod batutą p. Kmiecikowej wykonał śpiew „Modlitwa do Boga" i „Wieniec harcerski".

Następnie jedna z dziewczynek wyrecytowała wierszyk „Zagrajcie mi dzwony", po czym dziatwa szkolna wygłosiła zbiorową deklamację wierszyka p. t. „Co z nas wyrośnie".

Na zakończenie akademii odegrał zespół amatorski Związku Rezerwistów jednoaktówkę p. t. „Zasadzka".

Dla uświetnienia momentu przekazania buławy marszałkowskiej Gen. Insp. Sił Zbrojnych Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, — rzucono samorzutnie myśl wysłania depeszy gratulacyjnej do Warszawy imieniem dzieci szkolnych, nauczycielstwa oraz Związku Rezerwistów.

Całość dnia uroczystości wypadła nader podniośle i pozostawiła niezatarte wrażenie wśród mieszkańców Łękawicy.

PODZIĘKOWANIE

Imieniem własnym i najbiedniejszych dzieci, składam tą drogą JWPanu Rejentowi J. Ryblewskiemu serdeczne podziękowanie za ofiarowane 100 zł. na dożywianie dzieci. *M. Brodzińska*

Kronika Tarnowa

Oglądanie inwestycyj miejskich przez radnych z p. prezydentem i wiceprezydentem na czele, oraz przedstawicieli tut. prasy, odbyło się we czwartek b. m.

Po obejrzeniu betonowej nawierzchni ul. Bernardyńskiej oraz kanału udali się radni na ul. Wałową, gdzie zapoznali się z budową sklepów w bud. miejskim, remontem lokali dla oddz. drogowego, ośrodkiem sanitarnym i urządzeniami straży pożarnej. — Remiza tramwajowa, Szkoła Czackiego i Domy miejskie — były przedmiotem zainteresowania i dyskusji zwiedzających jak i schronisko SS. Albertynek oraz przedszkole na Pogwizdowie. Po oglądnięciu licznych inwestycyj, przy wyczerpujących objaśnieniach p. prezydenta, udali się radni do rzeźni miejskiej. Szczegółowe zwiedzanie tego nowoczesnego objektu, skromne śniadanie i ostatni etap — oglądanie gazowni były zakończeniem owego rodzaju lustracji.

Z braku miejsca ograniczamy się do streszczenia — szczegóły omówimy w następnym numerze.

Regionalna Konferencja Izby Przemysłowo-Handlowej w Tarnowie, odbyła się w dniach 18 i 19 bm.

W pierwszym dniu obradowała w czterech Komisjach: przemysłu spożywczego, prz. konfekcyjnego, branży pierza, puchu i jaj, oraz komisjii ogólno-handlowej.

W drugim dniu na plenarnym zebraniu w sali rady R. m., uchwalono wszystkie postulaty czterech komisyj, a między innemi postulat połączenia Tarnowa z Warszawą linią kolejową wia Szczucin, oraz przywrócenia Urzędu celnego w Tarnowie.

Po zebraniu uczestnicy w liczbie ok. 70 osób, udali się do P. F. Z. A. w Mościcach, gdzie wysłuchali referatu inż. Gunthera o elektryfikacji okręgu. W konferencji wzięli udział wiceprezes Izby Prz. H., z Krakowa, p. p. Jakubowski i dr. Kuna, radca wojew. Goldfinger, posłowie ziemi tarnowskiej, p. starosta Syska i inni.

Za zniesławienie p. dra Kryplewskiego, w artykule „Hasła" p. t. „Swietna obrona p. Brodzińskiego", został ukarany b. red. odpow. „Hasła" W. Kuczyński, wyrokiem Sądu Okr. z dniem 10. XI. 1936 r., karą 2 tyg. aresztu z zawieszeniem na 3 lata, oraz grzywną 20 zł.

„Dni Akcji Kolonialnej". W dniach 21, 22, 23 b. m. w całym Państwie będą obchodzone „Dni Akcji Kolonialnej". — W dniach tych będzie prowadzona ożywiona agitacja na rzecz uzyskania przez Polskę kolonii zamorskich i w tym celu będą urządzane imprezy, jak: Apele członków Ligi Morskiej i Kolonialnej, dancingi, wyświetlanie filmów propagandowych, odczyty i t. p. I w naszym mieście ukonstytuował się Komitet obywatelski „Dni Kolonialnych", który opracował następujący program:

W sobotę 21 b. m. odbędzie się „Apel-Dancing" w salach Kasyna miejskiego, członków L. M. K. i zaproszonych gości, w czasie którego wygłosi propagandowe przemówienie mgr Roman Skowroński. Wstęp na „Apel-Dancing" 99 gr. Początek o godz. 8-mej. Zaproszenia wydaje sekretariat L. M. K. ul. Staszica 6, parter na lewo.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 17-tej odczyt propagandowy wygłosi p. Kowalski Antoni w sali Sokoła I., poczem nastąpi wyświetlanie filmów propagandowych pt.: „Jak powstała Gdynia" i „Nasz handel zagraniczny". Wstęp bezpłatny, wolne datki przeznaczone na *Fundusz Akcji Kolonialnej.* W tymże dniu w świetlicy P. P. W. Poczta Nr I. ul. urszulańska, wygłosi odczyt p. Alfred Bochenek, oraz nastąpi wyświetlanie filmów o treści jak wyżej. Początek o godzinie 19-tej. Wstęp bezpłatny, datki na Fundusz Akcji Kolonial-

nej. W Mościcach w salach Kasyna Urzędniczego odbędzie się Akadmia w dniu 22 b. m. o godz. 12-tej. Wtęp bezpłatny, wolne datki na F. A. K.

W dniu 23 bm. odbędzie się odczyt i wyświetlanie filmów propagandowych dla młodzieży szkolnej o godzinie 17tej w sali Tow. Gwiazdy.

Sesja Wójtów i sekretarzy gmin. p. Tarnowskiego. Dnia 13 listopada br. odbyło się w sali Rady Powiatowej w Tarnowie zebranie Wotów i sekretarzy gminy miejskiej i 10 gmin wiejskich pod przewodnictwem Pana Starosty Powiatowego M. Syski.

W czasie 8 godzinnych obrad, po wysłuchaniu wniosków delegatów władz niezespolonych i władz wojskowych oraz Wójtów gmin, ustalił p. Starosta program pracy i działań w zakresie popierania rolnictwa, podniesienia wpływów podatkowych, usprawnienia zbiórki na pomoc zimową bezrobotnym oraz pracy społecznej ze szczególnym uwzględnieniem pracy nad wychowaniem fizycznym młodzieży. Bardzo wyczerpująco traktował pan Starosta ważniejsze zagadnienia samorządowe do zmienionych warunków wytworzonych przez wprowadzenie nowego ustroju samorządowego.

Wysokiej miary artystycznej **Koncert p. Umińskiej i p. Z. Dygata** odbył się onegdaj na Fundusz Obrony Narodowej.

Technika wielka, bajeczna muzykalność, wielka poezja płynąca z pod palców p. Umińskiej leżąca w pięknie melodyjnej frezy, w efektach dynamicznych od brawury ku ściszonym pianom nastrojowym jakby jakimś niedomówieniom idącym, dawała słuchaczom sumę głębokich przeżyć duchowych, ujawniających się w nabożnem zasłuchaniu.

Akompaniament i drugą część koncertu wypełnił p. Dygat Szopenem Debussym i Rachmaninowem, wykazując wszystkie walory wirtuozowskiej i fascynującej swej techniki.

P. Umińskiej i p. Dygatowi zgotowała publiczność owację kwiatową, co się od lat żadnemu artyście ani artystce jeszcze w tem mieście chłodnem dla hołdów artystycznych nie trafiło.

Walne Zebranie Pow. Zrzeszenia Związku Pracy Ob. Kobiet odbyło się pod przewodnictwem wizytatorki p. Sowianki przewodniczącej Wojewódzkiego Zrzeszenia w Krakowie w obecności lustratorki z Warszawy z Min. Opieki społecznej p. Janiny Horodkowej.

W Walnem zebraniu odbytem w Radzie Powiatowej uczestniczyło prócz znacznej ilości członkiń miejskiego oddziału, dwadzieścia kilka delegatek z oddziałów wiejskich Z. P. O. K.

Zebranie miało bardzo poważny charakter, a sprawozdania kierowniczek ośmiu referatów wykazały żywotność i wytężoną pracę Związku pod kierownictwem przewodniczącej p. Olgi Lissowskiej, której za jej działalność dziękowano imieniem oddziału Tarnów, p. Helena Silbigerowa imieniem oddziałów wiejskich p. Papugowa z Poręby Radlnej.

Całemu Zarządowi dziękowała za całokształt pracy przewodnicząca Zrzeszenia Wojewódzkiego p. Sowianka. Kierowniczka referatu wiejskich p. Bardlowa spotkała się z dużem uznaniem ze strony delegatek oddziałów wiejskich.

Wybory dały następujący wynik: przewodniczącą została przez aklamację wybrana p. Maria Rosieńska wiceprzewodniczącemi p. Friedbergowa i p. Lissowska.

Do Zarządu bądź to jako członkinie bądź jako referentki panie: Bardlowa, Brodzińska Frączkiewiczowa, Kuśnierzowa, dr Kittayówna Machalska Zofia Sadowska, Somnicka, Szawłowska, Studnicka Gizela, Silbigerowa Helena, Tomaszkiewiczowa. Do Komisji rewizyjnej panie: Jaszczowa, Lewicka i Madeyska, jako zastępczyni p. Machnicka i p. Wróblewska.

W końcowem przemówieniu poruszyła p. Sowianka sprawę umieszczenia w prasie związkowej przepracowanych programów pracy na terenie oddziałów wiejskich, i sprawę opłaty raz do roku na rzecz Zarządu Głównego i rzecz Zrzesz. Wojewódzkiego.

Replikowała w tej sprawie p. Pawłowska przewodnicząca z Tuchowa, która oznajmiła też, że na jej terenie współpracuje Związek z klerem, co zostało przez przewodnicząca Zrzeszenia, jakoteż członkinie miejskie i wiejskie przyjęte z uznaniem i aprobatą.

Związek przyjął delegatki wiejskie skromną herbatką w swoim lokalu klubowym.

Na pomoc zimową dla bezrobotnych złożyła przewodnicząca Polskiego Związku Muz. Pedagogicznego Koło Tarnów p. Helena Silbigerowa imieniem tegoż Związku zł. **10'50** zamiast kwiatów na trumnę najstarszej nauczycielki muzyki w Tarnowie ś. p. Heleny Rokach.

Towarzystwo Szkoły średniej żeńskiej w Tarnowie, utrzymujące gimnazjum żeńskie im. Elizy Orzeszkowej, odbyło w niedzielę dnia 8 listopada br. doroczne Walne Zebranie przy nader licznym udziale członków-rodziców. Głównym przedmiotem obrad była sprawa przyszłego liceum, o którego uzyskanie uchwalono starać się jak najsilniej. Bużet Twa wykazał zupełną równowagę finansową z pewną nadwyżką w dochodzie, za co Walne Zebranie wyraziło ustępującemu Zarządowi uznanie i absolutorium. Dokonano wreszcie wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezesem wybrany został dyr. Józef Gładyszowski (ponownie), zast. pni J. Lantnerowa, sekretarzem prof. E. Gorzejowski (ponownie), zast. pni Z. Epstein, skarbnikiem p. naczelnik A. Beck (ponownie), zast. p. Al. Bieniecki, nadto pp. płk. Hoborski, Kleinowa, prof. dr Szymański, Ungerowa i Wygrzywalski; zastępcami pp. Huppert, Gawron, Kolasińska, Osuchowska, Schwanenfeldowa. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali na członków pp. dr Bober, inż Fleischer i Goebel, zast. Muller i por. Ochab.

Z życia Zw. Podoficerów Rezerwy w Tarnowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się zwyczajne zebranie informacyjne członków Zw. Podoficerów rezerwy przy licznym udziale członków i zaproszonych gości. Zebraniu przewodniczył prezes Ignacy Marian Czernoch, który na wstępie uczcił pamięć zmarłego członka Zarządu i skarbnika ś. p. Pastuchy Adolfa chorążego rezerwy i b. ochotnika Armii Polskiej.

Następnie p. Dyrlaga Marian wygłosił interesujący referat pt. „Rola Marszałka Polski, Marszałek Piłsudski, Marszałek Foch i Marszałek Śmigły Rydz".

W ciągu dalszym nastąpiło sprawozdanie Zarządu z wykonanych czynności z podaniem programu prac na okres do następnego Zebrania Informacyjnego, którego termin wyznaczono na dzień 6 grudnia b. r.

Na wniosek st. sierżanta instruktora Błaża uchwalono urządzić kurs ioformacyjny obrony przeciw lotniczo gazowej w lokalu własnym przy ul. Focha 37 I. p. dla członków rodzin podoficerów rezerwy oraz dla ludności Tarnowa niezrzeszonej w Związkach.

Staraniem Związku Podoficerów Rezerwy rozpoczął się kurs informacyjny obrony przeciwlotniczo gazowy w dniu 16. XI. 1936 r. — dla członków, ich rodzin i gości zaproszonych przez Związek.

Po przemówieniu prezesa Związku p. Mariana Czernocha i instruktora Błaża p. profesor Godowski rozpoczął pierwszy wykład.

Wykładowcami na kursie są p. p. dr. A. Goździewski, prof. Godowski, instr. Rej. oplg. Kozdroń.

Na podkreślenie zasługuje docenianie ważności przez Związek — akcji uświadamiającej z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Inicjatywa zorganizowania i urządzenia Kursu spoczywa w rękach p. Czernocha i Błaża.

Zakończenie kursu O. P. L. G. w Tarnowie. W dniu 14. XI. 1936 r. w szkole im. M. Konopnickiej w Tarnowie odbył się egzamin kursu odkażającego 55 godz. Egzaminowi poddało się 27 słuchaczy, którzy zdali z wynikiem pomyślnym wykazując całkowite opanowanie materiału, objętego programem szkolenia.

W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzili pp. płk. dr A. Goździewski, prezes LOPP., insp. St. Lenartowicz z Krakowa, prof. Godowski Maurycy, instr. Kordys Tytus i instr. Rej. oplg. Kozdroń Bronisław.

Egzamin zaszczycili swą obecnością p. p. Mieczysław Sysko, starosta, dr M. Brodziński, prezydent miasta, płk. dypl. Stefan Lenkos-Kowalski, kmdt. Garnizonu, kpt. St. Kras kmdt. Placu, Jan Żurek sekr. Starostwa.

Na tem miejscu Redakcja podkreśla, iż tut. Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Tarnowie jest jedną z najżywotniejszych organizacyj na terenie powiatu tarnowskiego.

Prace prowadzene przez tut. Obwód są planowe i systematyczne, które przyczyniają się do stałego rozwoju tej tak dzisiaj ważnej organizacji.

Ludność wykazuje b. wielkie zrozumienie, dla prac prowadzonych przez L. O. P. P.

Tut. Obwód chcąc sprawę uświadomienia i obrony postawić na odpowiednim poziomie urządza, w czasie od 24. XI. do 6. XII. 1936 r. kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Uczestnicy Kursu, ze wszystkich gmin zbiorowych otrzymają wyszkolenie i wyżywienie bezpłatnie.

Ze względu na wielki koszt, urządzenia mniejszego kursu Obwód tut. odniósł się o pomoc finansową do różnych organizacyj, urzędów, zakładów i osób, które tej pomocy udzieliły a którym Obwód przez naszą Redakcję składa podziękowanie.

Również dużej pomocy w urządzeniu niniejszego kursu udzieliła Kmda Garnizonu i Zarząd m. Tarnowa.

Wykłady na kursie odbywać się będą przed i popołudniu.

Kursem fachowym i dla Prelegentów zostaną wyszkolone kadry przyszłych pionierów propagowania.

Twórzmy silne lotnictwo i organizujmy obronę przeciwlotniczo-gazową na wypadek wojny, gdyż tylko ufność we własne siły da gwarancję pokoju.

Z kroniki żałobnej

W dniu 16 listopada 1936 r. zmarł nagle Sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie Stefan Ciastoń. — Sadownictwo w Tarnowie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć wytrawnego sędziego i zacnego kolegi. Zmarł człowiek, który ukochał swój zawód i oddał się mu z całym poświęceniem i który mimo trawiącej go choroby, zawód swój wykonywał z całą sumiennością, skrupulatnie aż do ostatniej chwili, tak, że śmierć zaskoczyła go prawie na posterunku. — Pracownik cichy, spokojny zawsze pogodny, cieszący się uznaniem wśród kolegów za serdeczność i koleżeńskość, jaką wszystkim okazywał, chętny zawsze do usług, w każdej okoliczności. Nietylko w Sądzie pracował ś. p. Sędzia Ciastoń, znaną jest jego także praca przez lat kilkanaście w tut. TSL., któremu oddawał każdą wolną od swych zajęć urzędowych chwilę, i dla rozwoju którego wielką położył zasługę. Tak jak wszędzie pracował cicho, bez rozgłosu, naprawdę dla idei.

Śp. zmarły sędzia Ciastoń z zamiłowaniem uprawiał roboty koszykarskie a przez jakiś czas udzielał także nauki koszykarstwa w szkole dokształcającej i w szkole ogrodniczej w Tarnowie, wszystko to bezpłatnie, bezinteresownie, jedynie dlatego, aby ludzi czegoś nauczyć, z tą myślą, że w życiu może im się to przydać, jako podstawa bytu.

Zmarł cichy pracownik, nie żądający dla siebie niczego a wydający z siebie wiele dla drugich. Cześć Jego pamięci!

Zarząd tut. Koła S. T. L. złożył, zamiast wieńca na grób ś. p. sędziego Ciastonia Stefana, długoletniego członka Wydziału, kwotę 25 zł. na Schronisko dla dzieci przy Zakładzie S. S. Albertynek w Tarnowie,

W związku z notatką w 40 Nrze tygnika G. Z. T. prostuję, że nie jestem kierownikiem ekspedycji S. K. S. Tarnovia.

mgr Nowak Zdzisław

Z Teatru „Domu Żołnierza“

Dnia 15. IX. 1936 roku wystawił Teatr „Domu Żołnierza“ arcywesołą farsę Stefana Turskiego p. t. „Ordynans w zalotach“. Odegranie sztuczki było na ogół dobre, poza małymi uchybieniami objawiającymi się w czasie trwania akcji w postaci zbędnych i niepohamowanych śmiechów zbyt „żywych“ aktorek. Koniecznem byłoby, aby młode adeptki sztuki scenicznej nauczyły się w odpowiednich momentach zachowywać powagę, bo śmiech po za tem, że jest oznaką zdrowia użyty w nieodpowiedniej chwili, przynosi nie powetowaną szkodę, psując efekt całej sztuki. Tak samo możnaby było zachować szczególnie w komedii wskazany umiar i nie dając się dopingować oklaskom publiczności, grać tak „jak gdyby nigdy nic“.

W powyższej farsie na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Biskowa, która z jej właściwą swobodą, wprost znakomicie odtworzyła trudną rolę „pani pokojowej“, stwarzając z p. K. Michalskim z Krakowa, świetnie zgraną parę. Publiczność hucznymi brawami nagradzała poszczególne fragmenty, które powodowała między innymi pierwszorzędna mimika p. K. Michalskiego. — „Młoda wdówka“ p. A. Korzeniowska stanowczo zacicho i mało wyraźnie wymawiała słowa, p. A. Piechnikówna natomiast grała rolę „cioteczki“ z dziwnym zażenowaniem, czego powodem zapewnie było niecałkowite opanowanie tekstu słownego. P. L. Rytowski w roli ordynansa wypadł dość dobrze i tylko jedno można mu zarzucić, że grał „bez końca“, tj. należycie niewykańczał poszczególnych fraz swej roli.

Wyrazistością i potęgą nasilenia głosu odznaczał się sufler, którego „miły głos“ słychać było gdzieś na końcu sali.

Frekwencja publiczności duża.

T. Szafrański

Dni Kolonialne w Mościcach

„Dni Kolonialne“. W związku z obchodzonymi w czasie od dnia 21 do 23 XI. 1936 r. „Dniami kolonialnymi“ zostaną wyświetlone w Tarnowie, przez Sekcję Propagandową Oddziału L. M. K. w Mościcach, dwa bardzo zajmujące filmy pt.: **„Jak powstała Gdynia“** i **„Nasze żaglowce“**, w następujących lokalach: W dniu 22. XI. o godz. 16.30 w sali Sokoła I. W dniu 22. XI. o godz. 19.30 w świetlicy Pocztowej I. W dniu 23. XI. o godz. 16.30 i 18.30 dla młodzieży szkolnej w sali „Gwiazdy“. W dniu 24. XI. o godz. 17.30 w sali Z. Z. K. na Warsztatach kolejowych. — Wstęp za dobrowolnym datkiem, z którego dochód jest przeznaczony na Fundusz Akcji Kolonialnej.

Zarząd Oddziału L. M. K. zwraca się do wszystkich mieszkańców m. Tarnowa i okolicy o jak najliczniejsze wzięcie udziału.

Zawiadomienie. W roku bieżącym po raz pierwszy w dziejach historii Państwa Polskiego obchodzone będą uroczystości w całej Polsce, w czasie od dnia 21 do 23 listopada 1936 r. **„Dni Kolonialne“** pod hasłem „Żądamy Kolonii dla Polski“. W ramach „Dni kolonialnych“ odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 16.30 w sali T-wa Sportowego w Mościcach.

Konkurs na najpiękniejsze oddeklamowanie wiersza okolicznościowego (o morzu, koloniach, naszych rzekach, Gdyni. itp.) przez młodzież szkolną, organizacje skupiające młodzież oraz dzieci mieszkańców Mościc i pracowników fabryki. Dla uczestników konkursu jest przeznaczonych wiele pięknych i pouczających książek.

Ponadto, w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 11 tej w sali Kasyna Urzędniczego w Mościcach odbędzie się uroczysta *Akademia kolonialna* z następującym programem: a) przemówienie p. Prok. Inż. Kubińskiego, b) koncert orkiestry fabrycznej, c) chór młodzieży szkolnej, d) deklamacje i t. p. — Wstęp za dobrowolnym datkiem. — Apelujemy do P. T. Społeczeństwa o jak najliczniejsze wzięcie udziału.

Zarząd Oddziału L. M. K. w Mościcach

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA!

Wpisy na członków przyjmuje p. Rejent dr E. Geisler, Tarnów, Katedralna

Ważne dla poszukujących osób zaginionych w Ameryce!

Administracja „Głosu Ziemi Tarnowskiej“ dostarcza wszelkich adresów Polonii z każdej miejscowości Ameryki. Nadto informuje w sprawach handlowych, eksportu, importu i t. p.

Naszym PT. Prenumeratorom

ogłaszamy bezpłatnie w tygodniku zapotrzebowanie na służbę domową, dozorców, robotników sezonowych, dziennych oraz praktykantów. Adm. „Głosu Z. T.“

Sygn. akt. II. Km. 570/36 885/36, 886/36, 887/36, 888/36, 892/36, 627/36, 908/36 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie Rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. Sanguszków 10 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 listopada 1936 r. o godzinie 14 w Tarnowie ul. Marcina Nr 12—14 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Krajowej Huty Szkła, Produkcja i Eksport w Tarnowie inż. Wilchelma Unterberga w Tarnowie, inż. Jerzego Lieberfreunda w Krakowie, Henryka Lieberfreunda w Krakowie i dra Marcina Lieberfreunda w Krakowie, składających się z wyrobów szklanych a to: irygatorów, kieliszków, solniczek, kompotnic, szklanek różnych, słoi, ochraniaczy do lamp elektrycznych, gazowych, dzbanuszek, szkieł do lam naftowych, lampek nocnych, kloszy, karawek kloszy, podstawek, cegły szamotowej, marmuru mielonego i piasku do fabrykacji szkła, pasów skórzanych, stołów, półek i skrzyń na szkło, liny drucianej, pasów skórzanych, wanien do topienia szkła, pieców chłodniczych, pół szamotowych maszyn hutniczych a mianowicie: zapalarki, prasy, obtrzaskiwaczki, dwóch motorów 5-cio konnych, 7 szlifierek, 3 wentylatorów, tokarki, 40 form żelaznych do szka instalacji gazowej 2 transmisji i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 15.000 gr. 80. Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 10 listopada 1936 r.

Stefan Syrek, Komornik

Sygn. akt. III. Km. 1119/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 listopada 1936 r. od godz. 9 ta odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Ks. dra Władysława Mysora w jego lokalu w Tarnowie ul Legionów składających się z 100 szt. pieców kaflowych, 20 000 dachówki I kl., 15.000 dachówki oraz ruchomości zajętych do III. Km. 1072/36 i 1037/36 a to: 10 piecy kaflowych różnego koloru po 120 kafli, 10 pieców kaflowych różnego koloru po 100 kafli oszacowanych na łączną sumę 7.900 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 12 listopada 1936 r.

Stanisław Wojciechowski, Komornik

DO WYNAJĘCIA

Lokal rzeźniczo-masarski ze rzeźnią do wynajęcia. — Piekarnia w śródmieściu do wynajęcia. — Potrzebny spólnik z gotówką 1800 zł. i współpracą do kawiarni. — Maszyna do pisania do sprzedania. — Parcele w najzdrowszej okolicy Tarnowa po 2 zł. za m² do sprzedania w dowolnej ilości. Informacje: Biuro „Jedność“ Tarnów, Pasaż Tertila, Telefon 1001.

Dwa pokoje z kuchnią komfort, osobno pokój kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia. Tarnów, ul. Wojtarowicza 18.

SPRZEDAŻ

W Gumniskach koło Ochronki są do sprzedania dwa domy drewniane i jeden murowany, oraz parcele w dowolnej ilości po 2 zł. za m². — Wiedomość: u p. Saka, w Gumniskach n p. stawu.

Dom trzyizbowy murowany 1.200 zł. — Dom murowany 6-cio ubikacjowy piętrowy, dług K. K. O. 5 000 zł. dopłata 8.000 zł. — Nowy dom murowany 7 ubikacji, ogród, dług 3.000 zł. B. G. K. dopłata 10.000 zł. — Dom drewniany trzyubikacjowy, ogród, 5 000 zł. — 8 morgów ziemi ornej z łąkami, 4 morgi lasu, dom drewniany i budynki gospodarcze. Informacje: Biuro „Jedność“ Tarnów, Pasaż Tertila, Telefon 1001.

POSAD POSZUKUJĄ

Młoda kobieta z dobrymi świadectwami szuka stróżostwa w Tarnowie w nowym domu.

Panienka z miłą powierzchownością z paroletnią prakt. w piekarni i masarni szuka odpowiedniego zajęcia.

ZARZĄD MIEJSKI W TARNOWIE
Oddział I. Ogólno-administracyjny
Nr I 5. a-296/36. *Tarnów, dn. 16 listopada 1936 r.*

Hala targowa - dzierżawa stoisk

OGŁOSZENIE

Zarząd miejski w Tarnowie, stosując się do rozporządzeń Władz zakazujących sprzedaży mięsa, dziczyzny, drobiu i wyrobów masarskich na targach i rynkach na straganach otwartych, ograniczających sprzedaż pieczywa i wyrobów cukierniczych, oraz nabiału na ulicach, straganach, targach i rynkach (Rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 30 czerwca 1932 o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. U. R. P. Nr 64 poz. 603 (Rozporz. Min. Opieki Społ. z dnia 23 stycznia 1934 (Dz. U. R. P. Nr 15 poz. 120, (Rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 9 grudnia 1932 (Dz. U. R. P. Nr 19 poz. 128 z r. 1933) przystępuje z wczesną wiosną r. 1937 do budowy

HALI TARGOWEJ

Hala targowa przeznaczoną będzie dla sprzedaży produktów spożywczych i artykułów codziennego użytku.

Hala targowa stanie na jednym z placów położonych w śródmieściu i wyposażoną będzie we wszelkie urządzenia, potrzebne dla tego rodzaju budowli, będzie zatem posiadała wodociągi, kanalizację, światło elektryczne i gazowe, zaś w piwnicach pod halą urządzona będzie chłodnia.

W hali targowej znajdzie pomieszczenie 150 stoisk o wymiarach 2x2 mb.

Stoiska oddzielone będą ściankami betonowymi i siatkami z drutu na wysokość 2·50 mb. Dla każdego stoiska przydzielony będzie odpowiedni boks w piwnicy.

Stoiska w hali targowej wydzierżawi Zarząd miejski w Tarnowie na następujących warunkach:

Reflektant na najem stoiska zapłaci w formie przedpłaty czynszu na lat **cztery** kwotę 800 (ośmset) złotych.

W kwocie 800 zł. mieści się należytość za czynsz za okres czterech lat wraz z wodą, światłem, korzystaniem z chłodni, oraz dozorem nocnym.

Osoby zainteresowane mogą już teraz oglądać projekt hali targowej w Oddziale III Technicznym Zarządu miejskiego (ul. Bernardyńska 24 II p. drzwi Nr 17) i zasięgać wyjaśnień.

Termin do wnoszenia podań o wydzierżawienie stoisk wyznacza się do dnia 31 grudnia 1936.

Po upływie tego terminu i rozpatrzeniu podań interesowani zostaną powiadomieni o przyjęciu, względnie odrzuceniu podania. Osoby, których podania będą przyjęte, uiszczą przedpłatę w kwocie 800 zł.

Po oddaniu hali targowej do użytku, sprzedaż na straganach otwartych będzie zabroniona i Zarząd miejski usunie wszelkie stragany z placów targowych.

Prezydent miasta
dr M. Brodziński

Ogłoszenie licytacji

Zakład zastawniczy przy Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Tarnowa, zawiadamia PT. Publiczność, że w dniu 9 grudnia 1936 r. i ewentualnie w dni następne od godz. 9 rano odbędzie się w lokalu Zakładu Zastawniczego w Tarnowie przy ul. Wałowej L. 10

PUBLICZNA LICYTACJA

kosztowności zastawionych i prolongowanych w r. 1935, w czasie od stycznia do grudnia włącznie tj. od Nr 10 do 6094 (kartki zielone).

Zakład Zastawniczy
przy Komunalnej Kasie Oszczędności m. Tarnowa

Tarnów, dnia 16 listopada 1936 r.

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Józef Grzybek. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza